Nr. 91. Kraków, Poniedziałek 25 Lutego 1918. Rok XXXVII.

„Nowa Reforma" wychodzi raz dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	55 kor. 20 h.	27 kor. 60 h.	13 kor. 80 h.	4 kor. 60 h
z odnoszeniem do domu	64 „ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	64 „ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
z dwukr. „ „	72 „ — „	36 „ — „	18 „ — „	6 „ — „
w Państwie Niemieckiem	66 „ — „	33 „ — „	16 „ 50 „	5 „ 50 „
w innych państwach	78 „ — „	39 „ — „	19 „ 50 „	6 „ 50 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 867.464.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla ogłoszeń zamiejscowych 1672.— Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 10 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hepsali i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników E. Hupsayca, ul. Jagiellońska 1 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmuje: we Lwowie Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5; W Jarosławiu J. Sossyński. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż odzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu).— R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek, Wollzeile) —

W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 9 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Niemieckie sprostowanie urzędowe w sprawie Chełmskiej.

Berlin, 25 lutego.

»Norddeutsche Allgemeine Zeitung« ,organ rządu niemieckiego, pisze pod tytułem: »Żądania Polaków«:

W austryackiej Izbie posłów kilku mówców dało wyraz niezadowoleniu Polaków z traktatu z Ukrainą w sposób, który w Niemczech musi wywołać jak najżywsze zdziwienie. Jeżeli prezes Koła polskiego rozwodzi się w atakach przeciwko »imperyalizmowi« niemieckiemu, to pragniemy przypomnieć, że bez pełnego powodzeń współdziałania oręża niemieckiego kwestya granic pomiędzy Polską a Ukrainą wogóle nie byłaby roztrząsaną.

Dalej musimy sprzeciwić się temu, ażeby mówcy polscy w austryackiej Izbie posłów swoje oskarżenia z powodu ziemi Chełmskiej kierowali pod adresem Niemiec. Sekretarz stanu Kuehlmann wyłuszczył w komisyi głównej, że niemieckie interesy co do traktatu z Ukrainą są oczywiście bardzo wielkie i doniosłe, ale że austryackie interesy co do uskutecznionego rozwiązania i jego skutków politycznych przewyższają znacznie nasz interes.

Dlatego na tym punkcie postępował on (Kuehlmann) w taki sposób, ażeby nie było nawet najmniejszego powodu, do wnoszenia choćby najlżejszego pozoru zamącenia w nasz stosunek sojuszniczy, który także podczas rokowań w Brześciu przetrwał jak najlepiej próbę.

Wobec tego więc przedstawiciele interesów austryackich przy rokowaniach o sprawę Chełmską stanowczo posiadali przysługujący im odpowiednio do większych interesów austryackich wpływ i jest błędem, jeżeli teraz mówcy polscy przedstawiają sprawę tak, jak gdyby w tej specyalnej kwestyi kierownictwo spoczywało w rękach niemieckich«.

Rokowania o pokój z Rumunią.

Berlin, 25 lutego.

Rokowania pokojowe z Rumunią rozpoczynają się dzisiaj. Mogą one przynieść realne wyniki dopiero w razie ustąpienia obecnego gabinetu rumuńskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Bukareszt, 25 lutego.

Hr. Czernin i sekretarz Kuehlmann przybyli tu wieczorem 23 b. m. na rokowania pokojowe z Rumunią.

Wiedeń, 25 lutego.

Jako przedstawiciel naczelnej komendy armii w rokowaniach brzeskich bierze udział znowu marszałek porucznik Csicsorics.

Wiedeń, 25 lutego.

Biuro korespondencyjne donosi z Bukaresztu: Jako zastępcy Bułgaryi dla rokowań z Rumunią przybyli do Bukaresztu: minister skarbu Tonczew i wiceprezydent sobrania dr Momczyłow. Przedstawiciele Turcyi: minister spraw zagranicznych Achmet Messimy bej i generał Izzet pasza według dotychczasowych dyspozycyj, przybędą we wtorek. — Przedstawiciel Rumunii, generał Avarescu, bawi już od kilku dni w Bukareszcie.

Podróż Wekerlego do Bukaresztu.

Budapeszt, 25 lutego.

Prezydent gabinetu węgierskiego, dr Wekerle, uda się dzisiaj wieczorem do Bukaresztu, jako przedstawiciel Węgier przy rokowaniach z Rumunią.

Czwórprzymierze wobec Rumunii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 25 lutego.

»Germania« pisze: Znaczne żądania wobec Rumunii zgłasza właściwie tylko Bułgarya, Niemcy i Austro-Węgry zaś nie stawiają pretensyj terytoryalnych, ale chcą sobie zapewnić pewne korzyści gospodarcze; każemy sobie dać także pewne rękojmie polityczne. — Możemy z czystem sumieniem obstawać przy tem, ponieważ zdaniem naszem, interesy Rumunii nie są przeciwne naszym.

Głos francuski o Rumunii.

(Telefonem).

Wiedeń, 25 lutego.

»Der Morgen« donosi z Genewy: »Temps« pisze:

Koalicya liczyć się musi obecnie z faktem, że armia rumuńska, zorganizowana przy pomocy oficerów francuskich, nie będzie już brać udziału w wojnie światowej.

Rokowania pokojowe z Rosyą.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 25 lutego.

Ambasador Merey udaje się dzisiaj na rokowania pokojowe do Brześcia Litewskiego. Towarzyszą mu: poseł wiedeńskiego dworu i sekretarz ministeryalny Marsovszky, sekretarz legacyjny bar. Gautsch, konsul Wildner, radca sekcyjny ministerstwa handlu bar. Allmayer Beck, radca sekcyjny węgierskiego ministerstwa handlu dr Peteri. W telegramie iskrowym wystosowanym do ministra spraw zagranicznych, komisarz ludowy dla spraw zagranicznych, Trockij, zapytał rząd austro-węgierski, czy uważa za możliwe zawarcie praktycznych układów z rządem rosyjskim. Na to odpowiedział hr. Czernin Trockiemu radiotelegraficznie, że Austro-Węgry są gotowe wspólnie ze swoimi sprzymierzeńcami zakończyć rokowania pokojowe z Rosyą.

Komunikat austro-węgierski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 25 lutego.

Urzędowo ogłaszają dnia 24 bm.:

Na wschód od Brenty rozbił się niespodziewany atak Włochów.

Grupa wojsk Linsingena prowadzi według planu swoje operacye, wdrożone w celu niesienia pomocy Ukrainie.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 25 lutego.

Urzędowo ogłaszają dnia 24 bm.:

Front wojsk ks. Rupprechta i niemieckiego następcy tronu: **Anglicy i Francuzi na wielu miejscach frontu rozwinęli żywą działalność wywiadowczą. Silniejsze oddziały francuskie, które próbowały wtargnąć przez Aillette do Chevregny, zostały odparte kontratakiem. Na zachodnim brzegu Mozy wojska szturmowe przyprowadziły jeńców z rowów francuskich.**

Front ks. Albrechta: **W Wogezach skuteczne walki wywiadowcze. Na zachód od Miluzy, po kilkakrotnym gwałtownym ogniu, zaatakowały bataliony francuskie po obu stronach Dolier. — Ich ataki złamano pod Niederaspach kontratakiem, pod Exbruecke i Niederburnhaupt ogniem wojsk bawarskich. Wzięto 14 jeńców.**

Grupa generała Eichhorna: **W Estonii nasze wojska, witane wszędzie przez ludność z radością, posuwają się mimo zaśnieżonych dróg forsownymi marszami naprzód. Na kilku punktach pokonały nieprzyjaciela, stawiającego opór, i zbliżają się do Rewla.**

Przy wzięciu Wałku 23 lutego, dziarski atak szwadronu huzarów ocalił miasto przed spaleniem przez nieprzyjaciela. Wzięto 1.080 jeńców i 600 jeńców wojennych niemieckich i austro-węgierskich. Mniejsze oddziały dotarły wczoraj aż do Ostrowa i złamały tam opór nieprzyjacielski. Wojska saskie wzięły w Balejnonowie 1.000 jeńców. Wojska, które wyruszyły z Mińska, obsadziły Borysów. Także operacye, podjęte przez grupę wojsk Linsingena, w celu poparcia Ukrainy w jej walce o wyswobodzenie, biorą zamierzony obrót. Wojska niemieckie wkroczyły do Iskorosti.

Na dworcu w Szepetówce zatrzymano pociąg, który właśnie nadjechał z wojskami wielkorosyjskiemi; załogę rozbrojono.

Na wschód od Brenty wieczorem wyruszyli Włosi niespodziewanie do ataku pod Col Caprile. Zostali odparci ogniem.

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

Berlin, 25 lutego.

Biuro Wolffa donosi 23 bm. wieczór:

Pod Hartmannsweilerkopf i na zachód od Miluzy większe czynności bojowe. Operacye na wschodzie biorą obrót oczekiwany.

Berlin, 25 lutego.

Biuro Wolffa, 23 lutego wieczorem:

Na wschodzie ruchy nasze odbywają się dalej według planu.

Zaniechanie obrony Petersburga. Opróżnienie Rewla.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Bern, 25 lutego.

Do »Tempsa« donoszą z Petersburga:

Zaniechano zamiaru obrony Petersburga, gdyż obwarowania są w bardzo lichem stanie, a główne części dział pokradzione lub uszkodzone. — Ukończono opróżnienie Rewla. Ostatni pociąg z Rewla już przybył tutaj.

Przed ofenzywą niemiecką.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Bern, 25 lutego.

Prasa francuska powszechnie zaznacza, że **niebawem rozpocznie się ofenzywa państw centralnych na froncie zachodnim.** Dzienniki radzą ludności, żeby zachowała zimną krew i pozostawała spokojną i stanowczą, i nie poddawała się przygnębieniu, nawet gdyby Niemcy z początku odnosili sukcesy.

Zamknięcie granicy włoskiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.

Lugano, 25 lutego.

Włoska granica została wczoraj także w Chiasso zamknięta rzekomo na nieoznaczony czas.

Lugano, 25 lutego.

Wczoraj wieczór miała być zamknięta granica włoska pod Simplonem.

Stany Zjednoczone wobec koalicyi.

(Telefonem).

Wiedeń, 25 lutego.

»Sonn- u. Montagszeitung« donosi z Genewy: »Journal de Genève« pisze na podstawie informacyj paryskich i londyńskich:

Fakt, że Stany Zjednoczone oświadczyły, iż **nie są interesowane co do postulatów terytoryalnych koalicyi, wywarł ogromne wrażenie tak we Francyi jak i w Anglii.** Dawniej mówiono tylko o różnicy zdań między Stanami Zjednoczonymi a koalicyą, **dzisiaj ta różnica zdań stała się niewątpliwą.**

Sprawa Serbii.

Haga, 25 lutego.

Donoszą tu z Londynu:

Król angielski przyjął w pałacu Buckingham deputacyę serbską, do której przemówił w następujący sposób:

Raduję się z przyjęcia członków serbskiej misyi przemysłowej. Nigdy nie zapomnimy bohaterskiej obrony narodu serbskiego. Życie narodowe Anglii i Serbii polega na wolności i prawie. Świadomość ta daje nam gwarancyę, że pomiędzy obu państwami pozostaną ścisłe stosunki gospodarcze z korzyścią dla obu stron.

Serbia zostanie wkrótce odbudowana, poczem przyjdzie czas na usunięcie szkód, spowodowanych przez nieprzyjaciela. **Serbia może pod tym względem liczyć na pomoc Anglii.** Sądzę, że przyjęcie, jakie przypadło w udziale członkom deputacyi na ziemi angielskiej, jest dowodem, **że Anglia świadoma jest swoich obowiązków wobec Serbii.**

Akcya pacyfistów we Francyi.

(Telefonem).

Wiedeń, 25 lutego.

»Sonn- u. Montagszeitung« donosi z Paryża: Cała prasa paryska zajmuje się obecnie wykrytą w St. Etienne **organizacyą pacyfistyczną.** »Humanité« przytacza szczegóły odezwy, **wzywającej do rewolucyi, celem uzyskania jak najrychlej pokoju.**

Jedna z tych odezw zawiera następujący ustęp: Francuzi! Dość rozlewu krwi. Niema rodziny francuskiej, w którejby nie panowała żałoba. Wojna skończyć się musi. Trwać ona jednak będzie jeszcze 20 lat, skoro jej sami nie skończymy. Musimy przyjąć pokój, które Niemcy ofiarowały nam przed trzema laty. Niemcy zawsze utrzymywały, że nie chcą zabrać Francyi ziemi.

Druga odezwa oświadcza: Na pytanie, wystosowane przez te wydziały we Francyi, odpowiedziało na 100 osób 90, że pragną natychmiastowego pokoju. Francuzi, przygotujcie się, abyście dla zbawienia Francyi i całej ludzkości **mogli wkrótce pójść na barykady«.**

Klęski Rosyan w Finlandyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 25 lutego.

Białe gwardye zdobyły podobno Tammerfors i udało im się nadto odciąć Wyborg od Petersburga. Rozegra się walka o Wyborg.

Ukraińcy, którzy opanowują Sveaborg, podobno wyswobodzili 800 studentów, zamkniętych przez czerwone gwardye w Kyrkstaett. — Sytuacya czerwonych gwardyj jest znacznie osłabiona, wskutek sporów wewnętrznych. Głód w Finlandyi jest coraz większy.

Sztokholm, 25 lutego.

Szwedzka agentura donosi z Wazy: **Białe gwardye po zaciętej walce zdobyły Dassverkaus i wzięły tysiąc jeńców;** zdobyły pewną ilość karabinów.

Sztokholm, 25 lutego.

(Zastępca Biura kor.) **Białe gwardye zdobyły Mentigluoto i Bjoerneborg, przekroczyły rzekę Kumo i są teraz panami całej Finlandyi.**

We wtorek zbierze się w Wazie Sejm, zwołany przez burżuazyjny senat.

Czerwonym gwardyom udało się wywieźć do Petersburga 60 milionów, zabranych bankom fińskim. Rząd w instytucie Smolnym użyje tych pieniędzy na zapłacenie i utrzymanie czerwonych gwardyj.

Wyparcie Rosyan z Wyborga.

(Tel. c. k. Biura koresp.

Sztokholm, 25 lutego.

»Dagens Nyheter« donosi, że **Rosyanie zostali z Wyborga wypędzeni przez polskich żołnierzy,** którzy zajęli stanowisko na wzgórzu za miastem i ostrzeliwali Rosyan. Rosyanie wkońcu cofnęli się. Ranni czerwoni gwardziści mówią, że ich sprawa jest już przegrana.

Pomoc Ameryki i Anglii dla bolszewików.

Berlin, 25 lutego.

»Vossische Zeitung« donosi ze Sztokholmu: Finlandzki »czerwony« (bolszewicki) minister spraw zagranicznych Sirola odbywał w Petersburgu konferencye z ambasadorami Ameryki i Anglii. **Ambasador amerykański przyrzekł bolszewikom w Finlandyi dostarczyć zboża, czterech bateryj dział polowych z amunicyą, 100 karabinów maszynowych i granatów ręcznych.** Zapasy te przybyły już przed kilku miesiącami do Władywostoku, skąd przewieziono je do Czyty. Tam Amerykanie zatrzymali je, gdyż naówczas nie mieli powodu popierać bolszewików, obecnie, gdy Ameryka i Anglia nawiązały przyjacielskie stosunki z bolszewikami, wspomniane zapasy odejdą do Finlandyi.

»Czerwoni« ministrowie finlandzcy, Sirola i Tokoi, powróciwszy z Petersburga, oświadczyli, że w ciągu bieżącego miesiąca przybędzie do Helsingforsu korpus czerwonej gwardyi i marynarzy w sile 9.000 ludzi z zupełnem uzbrojeniem, tudzież, że rząd bolszewicki w Helsingforsie otrzyma od Ameryki i Anglii 5 milionów marek finlandzkich.

W południowej Finlandyi pomiędzy wojskami rosyjskiemi a czerwoną gwardyą nastąpiła już zgoda.

Wyprawa szwedzka na Aland.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 25 lutego.

Obie Izby przyjęły przedłożenie o wysłaniu żołnierzy dla służby strażniczej na wyspach alandzkich.

Sztokholm, 25 lutego.

Wczoraj odszedł na wyspy alanadzkie korpus ekspedycyjny z 500 ludźmi. Po bardzo długim czasie jest to pierwsza wyprawa wojskowa szwedzka za granicę.

»Sozialdemokraten« zastrzega się przeciw temu, jakoby ta wyprawa miała być zwycięstwem zwolenników interwencyi, zgadza się jednak na to, że umowa, zawarta z Rosyą co do opróżnienia wysp alandzkich, jest zwycięstwem rozważnej i mądrej polityki rządowej. Wyprawa ma cechę rzwiskroś pokojową i nie dostarczy powodu do niepokojów.

Sejm szwedzki uchwalił 500.000 koron na opędzenie kosztów wyprawy.

Rekwizycya bolszewików na Ukrainie.

Wiedeń, 25 lutego.

»Oesterr. Morgenzeitung« donosi:

Komisarz ludowy dla aprowizacyi rozpoczął w połowie bieżącego miesiąca swoją działalność w tych częściach Ukrainy, które obsadzili bolszewicy. Gdy Petersburg czeka z upragnieniem na żywność, **do Moskwy przybyło kilka tysięcy wagonów kolejowych ze zbożem, mięsem, drobiem, jajami, tworząc na stacyi zator.**

Jak donosi »Dziennik Kijowski«, oddziały czerwonej gwardyi zabierają chłopom ukraińskim nie tylko zapasy żywności, ale także gotówkę i sprzęty, podpalając często sadyby.

Odjazd ambasadorów koalicyi z Petersburga.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 25 lutego.

»Stockholms Tidningen« donosi: Przedstawicielstwa krajów koalicyi tymi dniami **odjadą z Petersburga** i udadzą się do Sztokholmu, gdzie oczekiwać będą na dalszy rozwój wypadków. Członkowie ambasady japońskiej podobno są już w drodze do Charbina, do kraju rodzinnego.

Lugano, 25 lutego.

Pisma medyolańskie donoszą z Petersburga 21 bm.: Ambasady krajów koalicyi poleciły swoim obywatelom i misyom wojskowym, by odjechały osobnymi pociągami.

O ratunek dla parlamentu.

(Telefonem).

Wiedeń, 25 lutego.

»Der Morgen« i »Sonn- u. Montagsztg.« omawiają w dłuższych artykułach **prawdopodobieństwo rozwiązania, względnie zamknięcia parlamentu i przypominają** bezparlamentarne rządy hr. Stuergkha.

»Der Morgen« wzywa stronnictwa postępowe **do ratowania parlamentu,** nawet za cenę naruszenia pewnych zasad programowych.

Armia Dowbór-Muśnickiego.

Pisma zakordonowe podają odezwę generała Dowbór-Muśnickiego, zwracającą się w ostrych słowach przeciwko bolszewikom, którzy sieją wojnę domową i zwracają się przeciwko narodowi polskiemu, który przez setki lat walczył za swoją i obcą wolność. Gwałty i rabunki i pogromy ewakuowanych są na porządku dziennym. Krylenko, nie mogąc przeprowadzić »zdemokratyzowania« korpusu, chwycił się niecnego postępu, aby korpus zebrał się w obszarze Rohaczew—Bobrujsk i zamierzał napaść nań przemożną siłą i rozbroić. W przeprowadzeniu tego zamiaru nie cofał się nawet przed wysadzeniem w powietrze pociągów, przed haniebnymi napadami czerwonej gwardyi na żołnierzy polskich, wstrzymaniem umyślnem dowozu prowiantów dla Polaków, tak, że przez cały miesiąc nie otrzymali oni ani ziarnka zboża. Plan ten jednakowoż nie udał się. Korpus skoncentrował się wprawdzie w obszarze Rohaczewa, ale nie dał się schwytać w pułapkę. Wypędził wojska bolszewickie z Rohaczewa, opanował Żłobin i Bobrujsk i zagroził samej kwaterze głównej rosyjskiej.

»Z Bobrujska — oświadcza gen. Muśnicki — skąd prowadzi najkrótsza droga do naszej ojczyzny, nie ustąpimy, choćbyśmy mieli wszyscy polec. Ludności miejscowej, pokrewnemu nam ludowi białoruskiemu, zapewniamy zupełny spokój i bezpieczeństwo mienia i życia«.

»Ilustr. Kur. Codz.« otrzymuje z Warszawy następujące informacye pod datą 23 bm.:

Arcybiskup wileński Ropp nadesłał do członka Rady regencyjnej ks. Kakowskiego list, w którym uwiadamia, **że generał Dowbór-Muśnicki razem z Niemcami rozpoczyna z dniem skończenia się rozejmu niemiecko-rosyjskiego kroki wojenne przeciwko bolszewikom.** (Rada regencyjna zamianowała niedawno Lednickiego swym zastępcą w Rosyi). Rada regencyjna dziś odbyła w tej sprawie osobne posiedzenie.

Jak wiadomo, Rada regencyjna wydała odezwę do wojska polskiego, w której zaznaczyła swą rozkazodawczą władzę nad wszystkiemi, gdziekolwiek one się znajdują, polskimi oddziałami siły zbrojnej. Sojusz ten tedy Niemcy zawierali **poza plecami Rady regencyjnej.** Oni też ustanowili Polaka, oficera niemieckiego, majora Bukowieckiego, oficerem łącznikowym pomiędzy nimi a gen. Dowbór-Muśnickim.

Rada regencyjna oczekuje obecnie oficyalnych wyjaśnień od Niemców.

Pogrzeb ś. p. prezydenta Juliusza Lea.

Kraków, 25 lutego.

Wczoraj po południu odprowadził Kraków na wieczny spoczynek swojego długoletniego zasłużonego prezydenta, ś. p. Juliusza Lea. — Zwłoki zmarłego złożone były w salonie pałacu Larysza, otoczone światłem i krzewami. Do godziny trzeciej po południu publiczność gromadnie spieszyła, aby poraz ostatni oglądać zwłoki zmarłego gospodarza miasta. Przed godziną 3 rozpoczęli przybywać uczestnicy żałobnego obrzędu. Pospieszyły tysiące ludności ze wszystkich kół obywatelstwa. Obszerny plac przed magistratem i pałacem Larysza zapełnił się nieprzejrzanemi tłumami publiczności. — Przed gmachem magistratu ustawiono żałobną trybunę dla mówców pogrzebowych. Obok trybuny zajęli miejsce delegaci parlamentu, Koła Polskiego, Sejmu, Rada miejska, przedstawiciele władz autonomicznych i urzędowych, oraz instytucyj publicznych. Przed wyniesieniem trumny, książę biskup Sapieha, w obecności ks. arcybiskupa Simona i ks. biskupa Nowaka i licznego duchowieństwa, dopełnił pobłogosławienia zwłok, poczem trumnę wyniesiono i złożono na czterokonnym karawanie, okrytym wieńcami: od gminy m. Krakowa, rodziny, urzędników magistratu, zakładów miejskich, Banku przemysłowego, Centrali handlowej oraz innych instytucyj.

MOWY ŻAŁOBNE.

Żałobny kondukt zatrzymał się przed gmachem magistratu, gdzie po odśpiewaniu przez chór Tow. muzycznego »Beati mortui«, pierwszy zabrał głos imieniem miasta Krakowa, wiceprezydent J. K. Federowicz i wygłosił następującą mowę żałobną:

MOWA WICEPR. FEDEROWICZA.

Wśród światowej wojny utrudzon znojną pracą, wstrząsany przejściami tragicznemi kraju i miasta, padłeś jak żołnierz na posterunku.

Dwadzieścia pięć lat wieku męskiego najwydatniejszych wysiłków Swego wielkiego umysłu i żelaznej pracy poświęciłeś dla Krakowa. Gdyś z młodzieńczym jeszcze niemal zapałem stawał w szranki życia publicznego na ratuszu krakowskim, zastałeś miasto w dawnych granicach, dławiących rozrost jego i gospodarkę w tych granicach małego, niespełna 70-tysięcznego miasta się obracającą. Bystrym swym umysłem rychło spostrzegłeś, że Kraków swem położeniem ma warunki wielkiego rozwoju i podjąłeś inicyatywę, zarzuconą dawno, złączenia sąsiednich gmin z miastem Krakowem. — Ile trudów, mozołu pracy i starań trzeba było, by wielkie zadanie utworzenia nowego Krakowa przeprowadzić, tylko ocenić zdoła kto się Twej pracy przypatrywał. Przeszło dziesiątek lat trwała praca, a przeprowadzić ją mógł tylko tak wytrwały, pracowity i światły człowiek, jakim był ś. p. Juliusz Leo. Przeprowadzeniem tego dzieła postawił sobie pomnik trwalszy nad spiże i zasłużył sobie w pełni na miano pomnożyciela starej polskiej stolicy. Inne też prace doniosłe, głęboko przeorywujące ustrój gospodarczy starego grodu, wypełniały ramy, nadane przez śmiały zarys rozszerzonych granic. A prac tych, z dziedziny gospodarki technicznej, skarbowej i społecznej, z dziedziny wielkich dzieł kultury jest tyle, że opis ich potężną rozmiarami monografię stworzyć może.

A gdy wspomnę tylko, że ś. p. Juliusz był jednym z najwybitniejszych polityków tej doby, że nie było żadnej większej pracy politycznej w tym kraju, czy państwie, przy którejby on nie stał, że miał ster wielu prac w swo ręce, to zaiste potomni dziwić się będą, że w tym czasie był wśród nas człowiek, który na swych barkach niósł ten ogrom pracy. I gdy postać ta, które, przypatrując się z bliska, mógł ktoś widzieć ułomności ludzkie, zasuwać się będzie w dal, mgła zapomnienia zasnuwać będzie te ułomności, a olbrzymieć będzie cała postać jak monolit, zbudowany z wysokich zalet umysłu na fundamencie gorącego umiłowania miasta, na którego stał czele.

Dobry towarzysz pracy, wymagający, lecz sprawiedliwy i życzliwy kierownik, najlepszy mąż i ojciec, skrzętny i zapobiegliwy gospodarz miasta, zeszedł ze świata. U wrót tego gmachu, w którym znaczną część życia swego na pracy dla ukochanego grodu strawiłeś, żegnam Cię ś. p. Juliuszu imieniem miasta, imieniem kolegów i towarzyszów pracy. Za chwilę odprowadzać Cię będziemy z pieśnią żałobną na miejsce wiecznego spoczynku, żegnać Cię będą mury starego, królewskiego miasta, które tyle widziały i tyle przeżyły. I może ich w kamieniu zaklęte serca płakać będzie, że u progu odradzającej się ojczyzny padł człowiek tak dla niej potrzebny, a żegnać Cię te mury będą tak, jak poprzez wieki żegnały najlepszych swych włodarzy, w których szeregach Ty stanąłeś. Cześć

Twej pamięci, która wśród nas nigdy nie wygaśnie!

MOWA PREZESA KOŁA POLSKIEGO.

Następnie prezes bar. Götz-Okocimski, wypowiedział mowę żałobną imieniem Koła Polskiego.

Imieniem Koła Polskiego składam przed wiekiem tej trumny wyrazy czci i podzięki byłemu tego Koła prezesowi, a do ostatniej chwili członkowi i wiceprezesowi. Reprezentacya kraju żegna jednego ze swych najbardziej czynnych członków, polityka o szerokiej wiedzy i rzadkiej bystrości, obrońcę naszych politycznych interesów, jednego z najbardziej energicznych i stanowczych. Żal nasz tem większy, że siła tej miary ubywa w czasie, gdy narodowi potrzeba zszeregować i zmobilizować wszystko, co w nim tęgiego i rzucić do budowy, do wzniesienia nowego gmachu. Niezapomniane zasługi położył ś. p. Juliusz Leo dla tego starego grodu, dla tego miasta, którego przez tyle lat był prezydentem i które przechowa też jego zwłoki. Brak jego odczują obywatele ukochanego Krakowa. Brak ten jednak zaznaczy się przedewszystkiem w szerszem życiu politycznem dotkliwie, bo dotkliwym jest ubytek każdej indywidualności, każdego samoistnego charakteru, każdej świadomej celu woli. Życie polityczne nie może nie wywoływać starć, ale ś. p. Juliuszowi Leowi przyjaciele i nieprzyjaciele przyznać musieli, że był określoną daną, że był czynnikiem, który można było popierać lub zwalczać, ale z którym musiano się liczyć. I w tem dowód jego wartości politycznej. — Nigdzie nie przechodził bez śladu, gdziekolwiek pracował, wyciskał piętno swego temperamentu i swego talentu.

W tej radzie nad sprawami narodu, którą Koło Polskie w Wiedniu stanowi, to Koło tak dumne ze swego zadania, a taką obarczone odpowiedzialnością, zachowamy o Tobie, Juliuszu, wolną od starć codziennego życia, pamięć pełną tego, czem dla Koła byłeś, w trudnych i ciężkich czasach. Żegnaj nam przewodniku, żegnaj Kolego, żegnaj pracowniku na najwdzięczniejszej, a jednak najpotrzebniejszej niwie pracy politycznej. Cześć Twej pamięci!

MOWA WICEPR. IZBY POLSKIEJ POSŁA TUSARA.

Następnie imieniem prezydyum austryackiej Izby poselskiej przemawiał w języku czeskim wiceprezydent Tusar, zaznaczając, że ś. p. prezydent dr Leo krótko stosunkowo był czynnym, jako członek austryackiego parlamentu, jednakże dzięki swoim wybitnym zaletom i zdolnościom niezwykłym, wysunął się na jednego z przodowników życia parlamentarnego w Austryi. W Izbie poselskiej odgrywał rolę pierwszorzędną, był parlamentarzystą wielkiej miary, to też w historyi austryackiej Izby poselskiej zdobył sobie piękną kartę.

W dalszym ciągu swej mowy poseł Tusar wyraził imieniem Związku posłów czeskich w parlamencie austryackim gorące współczucie dla naszego miasta, oraz dla narodu polskiego z powodu straty, jaką dla Polaków stanowi śmierć ś. p. prezydenta dra Lea. W tej historycznej chwili, kiedy naród polski czeka na ukształtowanie się lepszej przyszłości, śmierć ta jest stratą podwójną. Naród czeski serdecznie współczuje z narodem polskim, albowiem rozumie jego dążenia, jego ideały i jego udręczenia.

MOWA PRZEDSTAWICIELA SŁOWIAN POŁUDNIOWYCH.

Z kolei poseł słowieński dr Vukotič, imieniem poselskiego Związku Słowian południowych wyraził w swoim ojczystym języku naszemu miastu gorące współczucie z powodu zgonu ś. p. Juliusza Lea. Strata dla narodu polskiego jest tem boleśniejszą, że przyszła w ciężkiej dla Polaków chwili. Południowi Słowianie odczuwają i rozumieją co naród polski obecnie przeżywa, co mu grozi, co go boli. Te bóle z Wami razem przeżywamy. To jednak wiemy, że mimo wszystko nic narodu polskiego złamać, ani ugiąć nie potrafi. Naród polski wiary w przyszłość nigdy nie straci, stracić nie może.

MOWA PRZEDSTAWICIELA MIASTA LWOWA.

Dyr. Majerski, członek lwowskiej Rady miejskiej w gorących słowach pożegnał zmarłego prezydenta imieniem tymczasowej Rady miasta Lwowa. Ś. p. Juliusz Leo znakomitą swoją działalnością uzupełnił galeryę wielkich ludzi dla Krakowa zasłużonych, podniósł miasto nie tylko terytoryalnie, ale także kulturalnie. Dzięki jego szeroko zakreślonej pracy, Kraków stał się nie tylko polską Meką, ale polskiemi Atenami. Każdy Polak chętnie przybywa do Krakowa, aby się tutaj wykąpać w polskości, podnieść na duchu i wytrwać mimo chwilowych udręczeń dziejowych ze strony wrogów. Padł ś. p. Juliusz Leo w chwili zjednoczenia się wszystkich stronnictw dla obrony ziemi polskiej przed zamachem nieprzyjaciół. Ale my tutaj przy jego zwłokach ślubujemy, że bronić będziemy ziemi polskiej do ostatniego tchnienia.

MOWA POSŁA ZIELENIEWSKIEGO.

Imieniem posłów demokratycznych wygłosił poseł krakowski, Edmund Zieleniewski mowę następującą:

Świeża mogiła, nowy grób otwarty. Niepowetowana strata dla miasta, ciężki cios dla kraju, ale największy ból dla tych, którym imieniem przypadło mi pożegnać zwłoki ś. p. Juliusza, dla nas najbliższych towarzyszów pracy Jego politycznej. Powiernicy Jego myśli, wtajemniczeni w plany na przyszłość, w zamierzone metody działania, najlepiej ocenić moglibyśmy ten świetny umysł, jasny rozum, przezorność i rozwagę w poczynaniach. Wielką jest więc nasza żałoba. Zawsze spokojny i zrównoważony, umiał wzbudzając bezwzględne zaufanie, karnie prowadzić oddane sobie szeregi. Niezapomnianą będzie dla nas ta chwila, gdy pełen zapału i wiary w powodzenie, przywiózł nam w sierpniu 1914 roku wiadomość o organizowaniu Legionów, o zapoczątkowaniu naszego czynu orężnego. Klęski, jakie na kraj spadały, moralne przeżycia wojny światowej, skruszyły niepospolitą Jego indywidualność, podkopały ten silny organizm, doprowadziły do przedwczesnej śmierci. Ubył długoletni nasz kierownik, a brakło nam go w chwili dla narodu najtrudniejszej i najcięższej, w chwili, gdy trzeźwe, a rozważne przodownictwo tak bardzo jest potrzebne. Zalety zmarłego, wszystkie cechy tego charakteru niezłomnego, usposabiały go do sterowania nawą spraw publicznych zwłaszcza, że daną Mu była rzadka cnota: odwaga słowa i czynu. Miał prawo o sobie powiedzieć: »non omnis moriar«, bo pamięć jego pozostanie między nami, jako żywy przykład i wzór cnót obywatelskich.

W końcu dyrektor krakowskiego magistratu, p. Grodyński, imieniem urzędników magistratu i wszystkich instytucyi miejskich wypowiedział ostatnie słowa pożegnania i podzięki dla ś. p. Juliusza Lea, który pragnął gorąco i dążył nieustannie do tego, aby Kraków posiadał magistrat nowożytny, ciało urzędnicze odpowiednio wyszkolone i zajmujące pod względem socyalnym należne mu stanowisko.

KONDUKT ŻAŁOBNY.

Chór Tow. operowego odśpiewał następnie pieśń »Pożegnal«, poczem wyruszył na cmentarz olbrzymi, nieprzejrzany orszak pogrzebowy, prowadzony przez ks. arcybiskupa Simona i ks. biskupa Nowaka. Latarnie gazowe, na ulicach, któremi orszak przechodził, osłonięte były na znak żałoby czarną krepą. Orszak żałobny otwierał honorowy pluton straży pożarnej ze sztandarem. Następnie szły długim szpalerem dzieci ze wszystkich zakładów wychowawczych miejskich, chłopcy i dziewczęta, za nimi deputacye wszystkich zakładów przemysłowych gminnych, służba miejska ze sztandarem, wreszcie bardzo liczny orszak duchowieństwa świeckiego i zakonnego, potem kapituła krakowska. Karawan otaczali strażacy, służba miejska, bedele z berłami akademickiemi, oraz cechy krakowskie ze sztandarami. Za karawanem szła wdowa z dziećmi i dalsza rodzina, następnie reprezentanci austryackiej Izby parlamentarnej, wiceprezydent Tusar, reprezentant Związku czeskich posłów, p. Bradač, reprezentant Związku Słowian południowych poseł dr Vukotič, prezes Koła Polskiego bar. Goetz-Okocimski, oraz posłowie parlam. Zieleniewski, Andrzej ks. Lubomirski, Długosz, dr Stesłowicz, dr Loewenstein, dr W. L. Jaworski, dr Adolf Gross, dr Tertil, Haller, Zarański, liczne grono posłów sejmowych, b. poseł hrabia Rey, wiceprezydenci miasta p. Federowicz, Sare i Rolle, Rada miasta »in corpore«, delegacya tymczasowej Rady miasta Lwowa, złożona z pp.: wiceprezydenta dra Schleichera, dyr. Szuszkiewicza, oraz dyrektora magistratu Ostrowskiego, członkowie Izby panów dr Bobrzyński, Zdzisław hr. Tarnowski z małżonką, Jędrzejowicz, rektor dr Żórawski, prezes Akademii umiejętności dr K. Morawski, delegat Maciej Biesiadecki, generał-major hrabia Lamezan, marszałek ziemi krakowskiej dr Stefan Skrzyński, prezydent Izby notaryalnej dr Tad. Starzewski, reprezentanci wojskowości generałowie Ostermuth, Portenschlag, Piasecki, podpułkownicy Bastir i Scherak, major Duschanek oraz liczni wyżsi oficerowie, naczelnicy rozmaitych władz rządowych, instytucyj i st. kongregacyi kupieckiej dr Henryk Szarski, Tow. strzeleckie z insygniami, delegacye teatrów miejskich, urzędnicy magistratu i wszystkich zakładów miejskich z dyr. Grodyńskim, nauczycielstwo krakowskie, wreszcie szerokie koła publiczności. Pochód zamykał oddział akcyzy miejskiej.

Orszak pogrzebowy szedł ul. Grodzką, Rynkiem, ul. Szpitalną, Basztową na cmentarz rakowicki. Po ostatnich modlitwach i odśpiewaniu przez chór Tow operowego »Salve Regina«, złożono trumnę w grobowcu rodzinnym.

Manifestacye i protesty.

PROTEST ZWIĄZKU POWSZECHNEGO ARTYSTÓW POLSKICH W KRAKOWIE. Wydział powszechnego Związku artystów polskich w Krakowie, powziął na posiedzeniu dnia 2 2b. m. następującą uchwałę:

Wobec nowego ciosu, jaki zawisł nad Polską, wskutek zamiaru oderwania od niej części Chełmszczyzny i Podlasia, my, artyści polscy, łączymy solidarnie głosy nasze z ogólnym protestem.

ZBIOROWY PROTEST TOWARZYSTW NAUKOWYCH WE LWOWIE. W dniu 21 b. m., we czwartek, odbyło się we Lwowie w uniwersytecie zebranie przedstawicieli lwowskich towarzystw naukowych, na którem było reprezentowanych 14 towarzystw: »Towarzystwo dla popierania nauki polskiej«, Towarzystwo etnologiczne, Towarzystwo filologiczne, Polskie Towarzystwo filozoficzne, Tow. heraldyczne polskie, Tow. historyczne, Tow. lekarzy galicyjskich, Tow. literackie imienia A. Mickiewicza, Towarzystwo miłośników przeszłości Lwowa, Tow. opieki nad zabytkami sztuki i kultury, Polskie Towarzystwo politechniczne, Towarzystwo dla popierania nauki polskiej, Towarzystwo prawnicze i Polskie Towarzystwo przyrodników imienia Kopernika.

Na zebraniu tem, po przemówieniu profesora Balzera, uchwalono zbiorowy protest w następującej osnowie:

»Przedstawiciele polskich Towarzystw naukowych z siedzibą we Lwowie zakładają uroczysty protest przeciw postanowieniom traktatu brzeskiego.

Traktat ten został zawarty na mocy jednostronnego porozumienia Niemiec, Austryi i świeżo tworzącego się państwa ukraińskiego. Polacy zaś i Litwini, to jest dwa narody, najbardziej interesowane w sprawie tamże rozstrzygniętej, nie tylko nie wyrazili zgody na postanowienia traktatu, ale wogóle nie zostali dopuszczeni do rokowań.

Protestujemy przeciw postanowieniom traktatu brzeskiego także i dlatego, że chce on przesądzić w stanowczy sposób o ziemi chełmskiej i podlaskiej, stanowiących część pogranicza czy to polsko-ruskiego, czy polsko-litewsko-ruskiego. Całość tego pogranicza, a więc ziemie między Wieprzem a Bugiem nie tylko etnograficznie, religijnie i kulturalnie są w przeważającej większości polskie, ale stanowią odwieczną własność Polski.

Nie ujmując w niczem prawom Rusinów (Ukraińców) do rozwoju na równych prawach z nami, oświadczamy uroczyście, że nie damy pozbawić się prawa, uświęconego powagą wieków, cyframi statystyki i naszą realną siłą, a w ślad za tem nie damy się wyprzeć z ziem podlaskiej i chełmskiej, stojąc na straży interesów polskiej kultury i polskiego ludu całej tej części Polski«.

Protesty polskie zagranicą.

Haga, 24 lutego.

»Telegraphen-Kompagnie« donosi:

Polski Komitet narodowy stwierdza: Wszyscy Polacy zjednoczyli się, ażeby usunąć krzywdę, wyrządzoną Polsce, i wywalczyć państwu polskiemu wolność zawierania traktatów z temi państwami, które mu zapewnią korzyści.

Naczelny redaktor »Słowa Polskiego«, Rudnicki, pisze w paryskim dzienniku »Matin«:

»Polacy nigdy nie zgodzą się na podział kraju, równie, jak nie powinno dopuścić do tego inne mocarstwo, gdyż nie chodzi tu o sprawę wyłącznie polską. O tem rozstrzygnie świat, który nie pozwoli, ażeby Niemcy wydawali wyroki nieodwołalne«.

Kronika.

Kraków, 25 lutego.

Z POGRZEBU PREZYDENTA DRA LEA. Wczoraj na pogrzebie prezydenta Lea zastępował Wydział krajowy zastępca marszałka krajowego prezes Pilat.

ŻAŁOBNE NABOŻEŃSTWO. Dziś o godzinie 10 przed południem odbyło się w kościele N. Panny Maryi staraniem gminy krakowskiej żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Juliusza Lea. W presbiteryum ustawiono katafalk, przybrany kwieciem. Stalle przysłonięto krepą. Nabożeństwo odprawił przed wielkim ołtarzem ks. arcybiskup Simon w asystencyi duchowieństwa. W czasie mszy świętej śpiewał chór kościelny i Tow. operowe. W nabożeństwie wziął udział Hieronim ks. Radziwiłł z Balic w zastępstwie arcyksięcia Karola Stefana, rodziną zmarłego prezydenta, wiceprezydenci miasta pp. Federowicz, Sare i Rolle, Rada miasta »in corpore«, reprezentanci wojskowości, naczelnicy władz, cechy krakowskie ze sztandarami, urzędnicy magistrat, służba miejska, straż pożarna, wreszcie publiczność krakowska.

Po mszy świętej ks. arcybiskup Simon odprawił żałobny kondukt przy katafalku.

Z KANCELARYI GABINETOWEJ CESARSKIEJ nadszedł do wdowy po ś. p. prezydencie Leo: Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Waszej ekscelencyi z powodu bolesnej straty, jaką Pani przez śmierć ś. p. męża poniosła, wyrazić najwyższe szczere współczucie.

ARCYKSIĘCIA KAROLA STEFANA z Żywca reprezentował wczoraj na pogrzebie ś. p. prezydenta dra Leo, oraz dziś na żałobnem nabożeństwie w kościele N. P. Maryi Hieronim książę Radziwiłł z Balic.

DATKI NA OPIEKĘ LEGIONOWĄ. W dalszym ciągu złożyli na opiekę legionową: miasto Lwów 500 K, krakowska gmina izraelicka 200 K, zamiast wieńca na trumnę ś. p. prezydenta Leo.

DWA WIECZORY UCZNIÓW KONSERWATORYUM TOW. MUZYCZNEGO. Dnia 26 i 27 b. m. odbędą się w sali Saskiej dwa wieczory uczniów konserwatoryum Towarzystwa Muzycznego, pod kierunkiem dyr. Władysława Żeleńskiego. Początek o godzinie 6¾ wieczór. Bilety do nabycia po K 1 za krzesło, w księgarni S. A. Krzyżanowskiego, Linia A-B, od godziny 9—11 i od 2—6 wieczór.

STARE MARKI POCZTOWE. Dyrekcya poczt przypomina, że marki listowe po 15, 20, 25 i 30 h, karty korespondencyjne i podwójne i listy kartkowe z podobizną ś. p. cesarza Franciszka Józefa I., tudzież marki pospieszne (trójkątne) tracą ważność z dniem 1 marca 1918 roku, ale mogą być w przeciągu marca bezpłatnie wymienione na inne znaczki.

ZAZDROSNY WIEDEŃ. Jest publiczną tajemnicą, iż od pewnego czasu sprzedają czasem w Krakowie t. zw. białe pieczywo, pochodzące z Król. Polskiego i stamtąd do miasta dowożone w cenie po 80 hal. do 1 kor. za „bułkę". Oczywiście jest to cena, na którą mogą sobie pozwolić bezkarnie tylko dostawcy wojenni, a liczba tych w Krakowie jest bardzo mała. Sprzedaż powyższa odbywa się wyłącznie w handlu pokątnym, o ile handlarze z Król. Polskiego towar dowiozą i to w rozmiarach bardzo małych. Tymczasem w wiedeńskiej prasie pojawiły się denuncyacye, pochodzące od gości obcych, iż w mieście naszem w każdym sklepie widać stosy pięknych, białych bułeczek, i że wogóle Kraków jest najlepiej zaopatrzonem w żywność miastem. Również centralne władze żywnościowe w Wiedniu otrzymały od przejezdnych gości liczne doniesienia takie same, jakie pojawiły się w wiedeńskiej prasie. Jak słychać, wskutek tych doniesień namiestnictwo galicyjskie wydało surowe zarządzenie, grożące kupcom, w razie sprzedaży tego pieczywa utratą koncesyi przemysłowej. To samo zarządzenie odnosi się do właścicieli kawiarń.

Z kraju.

ZAJŚCIA W NOWYM TARGU. »Gazeta Podhalańska« donosi: Zajścia w dniu 18 b. m. przed magazynami Centrali aprowizacyjnej w Nowym Targu i przed sklepem Aleksandrowicza, nie mniej szturm na składy Centrali przy browarze zamąciły przykro poważny obchód. Ciemna i podżegana przez nieznanych jeszcze sprawców ludność zaczęła niepokoje. Zajście omal nie powtórzyło się we wtorek. Najboleśniejszem jest tu wkroczenie wojska w tak uroczystej chwili. Dzień tak poważny nie nadawał się do porachunków z Centralą lub komisyonerem.

Straty materyalne są znaczne, bo obok własności Centrali, jak marmolada, jaja, woda mineralna, powidło, jarzyny, obok żywności dla powiatu na luty i marzec, na przykład cukru, zrabowano własność chłopską, jak słoninę, skórę i wełnę, skonfiskowaną po wsiach, która po odpowiednich krokach w namiestnictwie, mogła wrócić do właścicieli. Kto im za to zapłaci?

Komitet obchodowy i zarząd miasta wydały odezwy, wzywające do spokoju. I my wzywamy usilnie do zastanowienia się. Głębokim smutkiem okryły nas zajścia, jeszcze głębszym jednak ich przyczyny. Jedną wysnuwamy naukę: iść między lud ze zdwojoną usilnością i na prawdę oświecać.

NISZCZENIE INWENTARZA SZKOLNEGO PRZEZ NIEMCÓW WE LWOWIE. Wiele budynków szkolnych lwowskich, jak wiadomo, zajęto na cele wojska niemieckiego. Pomijając stan, w jakim pozostawiono gmach namiestnictwa po usunięciu się z niego szpitala niemieckiego, w o wiele gorszem położeniu — jak podnosi »Kuryer Lwowski« — znalazły się dziś budynki szkół ludowych. Jeszcze we wrześniu ubiegłego roku odniosły się zarządy niektórych szkół do swoich władz przełożonych z przedstawieniem o poczynienie odpowiednich kroków w sprawie niszczenia inwentarza szkolnego przez zajmujące te budynki oddziały wojska niemieckiego. Z chwilą zajęcia tych budynków przez te wojska, inwentarz szkolny zgromadzono w magazynach i piwnicach. Jak opiewa skarga szkoły męskiej im. Piramowicza, żołnierze niemieccy otwarli pownico, w których były ławy szkolne, a porąbawszy je, używają do celów opałowych.

Zarząd miasta winien zaprotestować u odnośnych sfer, celem ukrócenia samowoli obozujących wojsk, czy szpitali niemieckich, tem bardziej, że szkody idą w tysiące.

Z Królestwa Polskiego.

ZWALNIANIE URZĘDNIKÓW POLAKÓW W ZAGŁĘBIU. Z Sosnowca donoszą: Na kopalni hr. Renard zarząd przymusowy zwolnił w następstwie strajku z 18 b. m. 12 urzędników Polaków.

JUBILEUSZ REŻYSERA LUDWIKA ŚLIWIŃSKIEGO. Z Warszawy donoszą: W dniu 22 b. m. w godzinach południowych z racyi 35-lecia pracy reżyserskiej p. Ludwika Śliwińskiego odbyła się uroczystość wręczenia jubilatowi fotografii pamiątkowej od solistów, chórów, orkiestry i członków administracyi. W imieniu kolegów przemawiał p. R. Morozowicz.

ZABÓJSTWO NIEMIECKIEGO ŻANDARMA. Dąbrowski „Kuryer polski" donosi: Pod Zduńską Wolą dwaj żandarmi zauważyli w nocy trzech ludzi, którym kazali się zatrzymać. Nieznajomi odpowiedzieli na wezwanie strzałami, a wówczas jeden z żandarmów zaczął się odstrzeliwać. Powstała wymiana strzałów i w rezultacie jeden z żandarmów i jeden z nieznajomych zostali zabici. Drugiego żandarma poraniono, poczem nieznajomi zbiegli, zabierając ze sobą broń zabitego żandarma. Ponieważ mieszkańcy wsi są podejrzani o udzielenie schronienia tym nieznajomym, aresztowano więc dużo osób ze wsi, a wśród nich miejscową nauczycielkę.

NIEMCY ZAROBILI NA POLSKIM STRAJKU. Pisma warszawskie donoszą: Na wniosek wydziału kanalizacyi i wodociągów magistrat postanowił wyasygnować ces.-niem. gubernatorstwu za pracę żołnierzy podczas strajku robotników marek 10.299.

Ze świata.

USTĄPIENIE P. FELDMANA. Czytamy w „Głosie": P. Wilhelm Feldman, znany pisarz i działacz polski, w ciągu wojny wydający „Polnische Blaetter" w Berlinie i prowadzący tam akcyę polityczną, wystosował obszerny list otwarty do Fryderyka Naumanna, w którym zaznacza, że kończy niniejszym swą działalność w Niemczech. List otwarty p. Feldmana podaje mnóstwo faktów, ugrupowanych z przekonywującą logiką i daje wyczerpujący obraz trudności i ofiar, jakie poniosło w obecnej wojnie i przy budowaniu państwa polskiego społeczeństwo nasze.

LEGITYMACYE KOLEJOWE. „Prager Tagbl." donosi, że w niedługim czasie jazda koleją będzie dozwoloną za okazaniem stosownej legitymacyi, wystawionej przez władze polityczne. Odnośne ograniczenie ruchu pasażerów ma wejść niebawem w życie, z ważnością niewątpliwie i dla c. i k. kolei wojskowej.

Morderca Wresky przed sądem.

Kraków, 25 lutego.

Przed c. k. sądem dywizyjnym w Krakowie, w sali sądu przysięgłych, przy ulicy Poselskiej, rozpoczęła się dziś o godz. 8 rano rozprawa karna przeciwko 22-letniemu Ludwikowi Wreskyemu, posp. 13 p. p., pochodzącemu z powiatu nowoiczyńskiego na Morawach, ślusarzowi głośnemu mordercy ostrawskiemu. Wresky jest oskarżony o zbrodnię skrytobójczego morderstwa rabunkowego, zbrodnię czynnego oporu wobec warty wojskowej, zbrodnię pospolitego morderstwa, usiłowanego morderstwa, dezercyę i zbrodnię kradzieży, wreszcie gwałtu publicznego. W szczególności akt oskarżenia zarzuca mu, iż w nocy z 6 na 7 września 1917 r., w Nowym Iczynie zakradł się do mieszkania notaryusza Jonaka, zamordował go żelaznym hakiem i zrabował następnie z mieszkania ofiary w gotówce około 16.000 K, oraz kosztowności. W tym samym dniu w Nowym Iczynie dał większą ilość ostrych strzałów do ścigających go żandarmów i stawiał czynny opór warcie wojskowej, kiedy go usiłowano aresztować, a to z bronią w ręku.

Następnie w nocy z 7 na 8 września 1917 r., w Mor. Ostrawie, w chwili, kiedy miał być aresztowany, zastrzelił ścigających go policyantów Józefa Goetzla i Brunona Augustyna, oraz żandarma Vogta. W dniu 3 września z. r. zaś zranił we Fulnek wystrzałem z rewolweru porucznika Feliksa Rodakowskiego, który zbrodniarza ścigał.

W dniu 20 sierpnia z. r. umknął Wresky z oddziału rekonwalescentów 13 p. p. w Ołomuńcu, w zamiarze uchylenia się na stałe od obowiązku służby wojskowej i ukrywał się w okolicy aż do chwili aresztowania go w dniu 15 września z. r. w Mor. Hranicach.

Wreszcie akt oskarżenia zarzuca Wresky'emu szereg drobnych kradzieży.

Jak to z pism wiadomo, we wrześniu 1917 była ludność Mor. i N. Iczyna zaniepokojoną występami Wresky'ego, który po popełnieniu zbrodni zamordowania notaryusza Jonaka ukrywał się zręcznie przez pewien czas. Następnego dnia na skutek doniesienia zarządzono ściganie sprawcy, podczas którego zostali zastrzeleni w Mor. Ostrawie dwaj policyanci i 1 żandarm, a w dniu 9 września we Fulnek por. Rodakowski.

Włamania powtarzały się w okolicy jedno po drugiem, a zbrodni tych dopuszczał się — jak to zresztą po paru dniach stwierdzono — Ludwik Wresky. Poruszono cały aparat służby bezpieczeństwa, obstawiono wszystkie zakątki i kryjówki, w kinach pokazywano na ekranie jego fotografię i wyznaczono wysoką nagrodę pieniężną za jego przytrzymanie. Dopiero 15 września 1917 udało się policyi aresztować mordercę w Morawskich Hranicach, w domu publicznym, w chwili, kiedy tam zabawiał się szeroko w separatce. Mianowicie agent policyjny Gregor i kapral policyjny Pospischil, upewniwszy się, że mają do czynienia z mordercą, wtargnęli do pokoju, rzucili się na Wresky'ego i w jednej chwili go związali. Tego samego dnia odstawiono Wresky'ego do Krakowa, do sądu wojskowego polowego.

Wresky bezpośrednio po wybuchu wojny zgłosił się jako ochotnik do służby wojskowej, odbył kampanię z 13 p. p. i otrzymał bronzowy medal waleczności. W czerwcu 1916 dostał się na froncie rosyjskim do niewoli, z której udało mu się zbiedz we wrześniu 1916. Był on przydzielony chwilowo w roku 1917 do oddziału rekonwalescentów w Ołomuńcu, skąd zbiegł i rozpoczął zawód włamywacza i mordercy.

Rozprawę otwarto o godzinie 9 rano.

Przewodniczy major Gadziński, rozprawą kieruje por. audytor Pieczka, oskarża kapitan-audytor Żegarac, broni adwokat dr. Kazimierz Ostrowski.

Po otwarciu rozprawy wprowadzono na salę wśród ogólnego zaciekawienia, osk. Wresky'ego, w mundurze pospolitaka 13 p. p. Wresky, to dość szczupły, średniego wzrostu chłopak, nerwowy, widocznie skruszony typ, zwyczajnego robotnika. Na pytania, dotyczące jego generaliów, odpowiada apatycznie, cicho, z wahaniem się.

Po zaprzysiężeniu znawców, mianowicie lekarzy dra Piątkowskiego i dra Miłejdy, oraz psychiatrów dra Wasserbergera i dra Iwanowskiego odczytano akt oskarżenia. Czytanie to trwało około godziny.

PRZESŁUCHANIE WRESKY'EGO.

Wresky czuje się winnym zarzucanych mu zbrodni. Odpowiada jednak tak powoli i cicho że go w sali ledwie słychać. Do szkoły ludowej uczęszczał w N. Iczynie, następnie poświęcił się zawodowi ślusarskiemu. Na ogół uczył się słabo. Jako ślusarz pracował w N. Iczynie i Mor. Ostrawie, mianowicie aż do roku 1913 W końcu zajęty był we Witkowickich hutach, w oddziale fabryki maszyn. Twierdzi on, że w Witkowicach spadł mu trawers na głowę, przewodniczący jednak na podstawie aktów wykazuje mu nieprawdziwość tego faktu. W roku 1913 miał Wresky po raz pierwszy do czynienia ze sądem w Nowym Iczynie. Był on oskarżony o kradzież i zbrodnię usiłowanego morderstwa. Usiłował on z rewolweru zastrzelić swojego rywala. Sąd zarządził go na 5 miesięcy więzienia. W czasie wybuchu wojny pracował w Brnex.

Wresky opowiedział następnie historyę swojej służby wojskowej na froncie w 13 p. p., swojego pobytu w niewoli rosyjskiej, ucieczki stamtąd, wreszcie szczegóły wydalenia się ze szpitalu wojskowego z Ołomuńca w sierpniu 1917. Ukrywał on się w okolicy Nowego Iczyna i kradł, co mógł. W nocy z 6 na 7 września zamordował w Nowym Iczynie notaryusza Jonaka. Na pytania p. Pieczki opowiedział szczegółowo historyę tej potwornej zbrodni.

Przesłuchanie trwa dalej.

Rozprawa odbywa się w języku niemieckim. Na sali znajduje się liczne audytoryum, złożone przeważnie z młodocianych robotników, którzy przyszli szukać sensacyj.

„Nordd. Allg. Ztg" o demobilizacyi w Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lugano, 25 lutego.

»Nordd. Allg. Ztg.« pisze: Trocki będzie teraz mówił, że Niemcy swem dalszem prowadzeniem wojny przeszkodzili w zarządzonej przez niego demobilizacyi. Trzeba powiedzieć zupełnie jasno, że nie odpowiada to faktom, gdyż demobilizacya nastąpiła nie na zarządzenie Trockiego, lecz sama z siebie wbrew woli władców rosyjskich. Trocki chce ją tylko przedstawić jako własny akt pokojowy, aby ukryć w ten sposób rzeczywiste rozprzężenie armii rosyjskiej. Nie działał on szczerze, gdy mówił, że wojna kończy się przez niego. Demobilizacya zaczęła się pierwej już przed tygodniami. O tem wiedzieli nasi pełnomocnicy, wiedzieli oni, że rowy przed nami są prawie całkiem puste, co się potwierdzało podczas naszego pochodu naprzód. Mimo to nasi pracowali nad pokojem z najdalej idącą względnością. Trocki nie chciał pokoju. Nie mówi on prawdy, gdy każe wierzyć, że demobilizacya nastąpiła skutkiem proklamowania przez niego końca wojny. Te fakta musi się ciągle na nowo brać pod uwagę przy ocenie sytuacyi w Rosyi w stosunku do obecnego położenia.

Obawy [illegible] o flotę rosyjską.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 25 lutego.

(Dnia 23 bm.). Według doniesienia »Allg. Handelsblad« z Londynu, w angielskich kołach marynarki zadają sobie pytanie, co się teraz stanie z flotą rosyjską. »Daily Graphic« wyraża obawy, że wpadnie ona teraz w ręce niemieckie. Na Bałtyku znajduja się teraz 4 rosyjskie okręty bojowe, kilka krążowników i około 40 kontrtorpedowców. »Daily Mail« podaje, że obecnie 5 rosyjskich dreadnoughtów znajduje się na Bałtyku. Dziennik nie uważa za wykluczone, że także flota czarnomorska podzieli los floty bałtyckiej.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura Koresp.

z dnia 25 lutego.

ODJAZD HR. SZEPTYCKIEGO Z LUBLINA. Lublin. Gen. major hr. Szeptycki wczoraj stąd odjechał. Na pożegnaniu byli kierujący funkcyonaryusze generał-gubernatorstwa.

ZGON UCZONEGO WIEDEŃSKIEGO. Wiedeń. Wczoraj zmarł tu profesor anatomii wszechnicy wiedeńskiej, radca dworu Kolisko.

Odpowiedzialny redaktor
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi)

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10
Rządca drukarni L. K. Górski.